

**Janusz Pasterski**

Uniwersytet Rzeszowski

**SYMPOZJUM NAUKOWE  
„LITERATURA POLSKA W KANADZIE”**

5 października 2010 roku Zakład Literatury Polskiej XX Wieku Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego zorganizował symposium naukowe pod hasłem „Literatura polska w Kanadzie”. Spotkanie to, które nawiązywało nazwą do konferencji naukowej zorganizowanej w 2008 roku w Cieszynie przez Uniwersytet Śląski w Katowicach, skierowane było przede wszystkim do studentów polonistyki zainteresowanych literaturą polską tworzoną poza granicami kraju.

W symposium wzięli udział pracownicy naukowcy Zakładu Literatury Polskiej XX Wieku, którzy przedstawili zarówno zagadnienia periodyzacji tego odległego kręgu polskiej literatury czy jego obecności na łamach czasopisma „Fraza”, jak i sylwetki twórcze wybranych poetów polskich zamieszkałych w Kanadzie. Słuchacze mieli okazję wysłuchać następujących referatów: dra hab. prof. UR Zenona Ożoga *Literatura polska w Kanadzie. Szkic do syntezy*, dra Jana Wolskiego *Poeci „polskiego” Toronto*, dr Magdaleny Rabizo-Birek *Ocalony przez bociany. O życiu i twórczości Bogdana Czaykowskiego*, dra Janusza Pasterskiego *Kłopot z istnieniem, czyli o życiu i twórczości Andrzeja Buszy*, dr Agaty Paliwody *Danuta Irena Bieńkowska* (komunikat), dr hab. prof. UR Jolanty Pasterskiej *Z kanadyjskiego Mississauga do Rzeszowa. Dar Floriana Śmieji dla Instytutu Filologii Polskiej UR* (komunikat) oraz dr Anny Jamrozek-Sowy *Poeci polscy z Kanady na łamach „Frazy”* (komunikat).

Gościem specjalnym symposium był Andrzej Busza, poeta, tłumacz i badacz literatury angielskiej, wybitny conradysta, emerytowany profesor University of British Columbia w Vancouver (Kanada). Wystąpił on z referatem *O sytuacji poety polskiego w Kanadzie*. Kanwą jego refleksji była własna biografia i niełatwy los pisarza oddalonego nie tylko od polszczyzny i czytelników, ale i od brytyjskiego zaplecza kulturowego.

Kiedy wyjeżdżałem z Londynu – mówił Busza – stworzyłem sobie mit, iż jadę jak młody Grek, wykształcony w ateńskiej akademii, na posadę do którejś z rzymskich prowincji, powiedzmy do Brytanii. Jako anglista wiozłem na peryferie imperium kulturowego wiedzę nabytą w centrum. Natomiast moja sytuacja jako poety piszącego po polsku przypominała bardziej położenie Owidiusza nad Morzem Czarnym.

Opisując stan językowego rozdwojenia, w jakim znajduje się przez całe życie niezależnie od miejsc pobytu, wyjaśniał całą złożoność swej sytuacji komunikacyjnej:

Zakres przestrzeni codziennego życia, którego kanwą jest język angielski, uświadamiam sobie nieomal natychmiast po przyjeździe do Polski, a mniej dramatycznie, choć może bardziej irytująco, kiedy zasiadam do napisania oficjalnego listu po polsku. I wiem, że zawsze będę pisać polszczyzną z lekkim śladem obcej mowy. Dlatego dwadzieścia lat temu wybrałem język angielski jako główny środek wypowiedzi literackiej, chociaż – i to pragnę podkreślić – w jakimś głębszym sensie moim wirtualnym odbiorcą pozostaje w dużym stopniu czytelnik polski. Kiedyś określiłem siebie mianem poety polskiego, który posługuje się językiem angielskim. Ostatecznie, w przeszłości byli przecież poeci polscy, którzy pisali po łacinie. Może i dziś na jarmarku polskiej poezji jest miejsce dla takiego polsko-angielsko-kanadyjskiego dziwoląga (o kolejności przymiotników decyduje rytm frazy).

Warto odnotować, że w darze dla Pracowni Badań i Dokumentacji Kultury Literackiej, funkcjonującej w Instytucie Filologii Polskiej UR i zajmującej się m.in. gromadzeniem i badaniem archiwów oraz księgozbiorów pisarskich, profesor Busza ofiarował kserokopię pierwszego tomu *Dziennika* swego wuja Wita Tarnawskiego, cenionego krytyka, pisarza i conradysty (*Dzienniczek chłopięcy 1904–1905*).